

Po miesiącu od kontuzji Nicolò Zaniolo porzucił kule i zaczyna chodzić o własnych siłach. Talent Romy powinien wrócić do dyspozycji trenera w marcu. Tymczasem wywiadu dla Radio Radio udzielił jego agent, Claudio Vigorelli.

To możliwe, że Inter oddał kogoś takiego jak Zaniolo?

- Według mnie w tamtym momencie Inter musiał przeprowadzić operację transferową określonego rodzaju, była precyzyjna dynamika tej sytuacji. W negocjacjach znaleźli się dwaj gracze, Santon i Zaniolo. Ciężko kogoś winić. W tamtej chwili trzeba było znajdować się wewnątrz negocjacji by to zrozumieć.

Roma miała szczęście czy też ma jakieś zasługi w tej transakcji?

- Myślę, że w piłce nie ma logiki. Młodzi chłopcy czasami eksplodują nieoczekiwanie w taki sposób, że nawet sobie tego nie wyobrażasz. Świetny był trener Di Francesco i Nicolò, który pokazał, że jest gotowy. Potem rozpoczęła się jego przygoda.

Jak się czuje teraz Zaniolo?

- Nie licząc ciosu na początku, jego morale jest wysokie. Dopiero co wydostał się z gehenny i musiał ponownie zaczynać nową wspinaczkę. Jego morale jest wysokie, jest młody i silny. Dobrze pracuje i przechodzi fizykoterapię. Wszystko idzie zgodnie z planem. Wróci silniejszy niż wcześniej.

Macie wątpliwości, że dwie operacje mogą wpłynąć na jego karierę?

- Nie, myślę właśnie, że nie. Potrzeba przeprowadzić fizykoterapię i uważną i precyzyjną pracę. Nie trzeba przyspieszać czasu powrotu i wszystko wróci do tego jak było wcześniej.

Przed zabiegiem mówiło się, że Roma chciała zmierzyć się z sytuacją kontraktową gracza, robiąc z Zaniolo symbol Romy.

- Pewnego dnia do tego dojdzie i dowiecie się tego bezpośrednio od Romy. Klub wie co ma w rękach i zawsze uważali go za ważnego dla projektu. Zmienili się właściciele, ale nie zmieniły się cele i wizja na temat Nicolò, mimo kontuzji.

Był oferty przed i po kontuzji?

- Nicolò jest talentem, jeśli pomyśleć, że został powołany do reprezentacji Włoch nawet bez zagrania jednego meczu w Serie A. Udowodnił, że jest czystym talentem. Było wiele klubów z zapytaniami, ale zawsze uznawaliśmy Romę za najlepszą dla jego rozwoju, niezależnie od ofert, które wpłynęły. Dla starych właścicieli być może potrzebne był zyski kapitałowe, ale ani my, ani Nicolò, ani jego rodzina, nigdy nie myśleliśmy o odejściu z Romy.

O Zaniolo mówi się z jednej strony, że jest jednym z największych włoskich talentów, a w tym samym czasie, że ma dobry charakter.

- Nicolo ma świetny charakter i jest świadomy swojego talentu. Epizody z reprezentacji były słabymi zachowaniami, ale nie było w tym niczego sensacyjnego. To jasne, że w rozwoju ważne są też aspekt mentalny i charakteru. Gracz, który ma też mocną głowę stanie się jeszcze mocniejszy.

Co z wielkich mistrzów ma w sobie Zaniolo, a w czym musi się jeszcze rozwinąć?

- Nicolo zyskał nagle na znaczeniu. Jego rozwój był nieoczekiwany. Posiada wielką siłę i świadomość swojego potencjału i wie gdzie musi się poprawić. Jeśli chodzi o charakter przypomina mi Samuela Eto'o, w środku jest lwem. Posiada wielką siłę. Gdy wychodzi na boisko by grać nie obawia się rywalizacji z Realem Madryt. Nieprzypadkowo strzelił też dwa gole Porto. Jest talentem.

Juve robiło zakusy?

- Paratici nie interesował się Zaniolo. My jako pierwsi zrozumieliśmy, że Nicolo zostanie w Romie by kontynuować swoją drogę, którą tu przemierza.

Zaniolo byłby w stanie założyć koszulkę numer 10 w Romie?

- Totti był dla Romy wspaniałym gaczem. W tej chwili nie ma porównania. Tylko czas pokaże kim stanie się dla Romy Zaniolo. Kontynuujemy naszą ścieżkę rozwojową: Totti to Totti, a Zaniolo to Zaniolo.

Petrachi?

- Kiedy był w Torino zawsze współpracowaliśmy pozytywnie. Nie wiem co stało się w Romie, wiem tylko tyle co z pogłosek.

Autor: abruzzo